

Mówią delegaci na II Światowy Kongres Pokoju

Htun Kvi
i Tuns Szeim

— Na całym świecie słowo pokój stało się słowem najważniejszym. Burma, walcząc o swe narodowe wyzwolenie i o światowy pokój pozdrawia serdecznie naród polski.

Trudności i przeszkody czynione przez blok państw imperialistycznych spowodowały, że Kongres nie odbędzie się w Sheffield, dzięki jednak wysiłkom ludu polskiego, życzenie narodów całego świata zostanie spełnione. Kongres odbędzie się, ale w Warszawie. Nie zapomniemy jednak i uznajemy w całej pełni starania narodu brytyjskiego w walce o pokój.

Na nie nie zdadzą się wysiłki imperialistów i podlegających wojennych. Światowy pokój zostanie wywołany!

Rusli Arman

Redaktor naczelny tygodnika „Burun” z Dżakarty (Indonezja), — Jest szalona różnica — mówi Rusli Arman — między ludźmi państw demokracji ludowych, a ludźmi państw żyjących pod uciskiem kolonizatorów. Nigdzie u nas nie można spotkać takich objawów radości, z jakimi spotkałem się tu, na granicy Polski i Czechosłowacji. Cieszymy się, że razem z wami możemy w Warszawie radzić nad utrzymaniem pokoju, zapewniając wam takie właśnie życie.

Rankrishna

Jambhekar

Kierownik delegacji indyjskiej, członek Stałego Światowego Komitetu Obronców Pokoju Rankrishna Jambhekar z Bombaju mówi: — Przeszkody, stawiane przez rząd W. Brytanii II Światowemu Kongresowi Obronców Pokoju w Sheffield wykazywały nie siłę, lecz słabość rządu W. Brytanii. Polska, zapraszając wszystkie delegacje na II Światowy Kongres Obronców Pokoju do Warszawy, wykazała prawdziwie demokratyczne oblicze. Pozdrawiamy ją i podziwiamy. Gdyby imperialiści i podlegające wojnie poruszyli niebo i ziemię, to i tak nie potrafili się oprzeć zjednoczonej woli milijonów pokój narodów. Ten obóz jest silniejszy od obozu wojny. Zwycięzimy!

Linwood

Fauntleroy

Duchowny kościoła metodystów i przewodniczący Komitetu Obronców Pokoju w Oakland, (Kalifornia): — „Przyjście, jakiego doznaliśmy w Anglii i przyjęcie zgłoszone nam w Polsce — to jak różnica między kolorem czarnym i białym. Przez 6 godzin trwały badania agentów brytyjskich.

My, członkowie delegacji amerykańskiej, chcemy pokoju dla wszystkich narodów. Sprzeciwiamy się używaniu bomby atomowej dla celów wojennych. Wierzymy, że mogą być usunięte w drodze pokojowej wszystkie zachodzące nieporozumienia. Będziemy pracowali i osiągniemy ten cel.

Charles Proctor

Przedstawiciel tysięcy robotników z Chicago mówi: — „Świat pracy, robotnicy wszystkich fabryk chcą pokoju. Wszyscy żądają zakazu produkowania i używania bomby atomowej.”

James G. Crowther Przewodniczący brytyjskiej delegacji Komitetu Obronców Pokoju.

— „W imieniu brytyjskiego Komitetu Obronców Pokoju przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia narodowi polskiemu i polskiemu ruchowi pokój. Wszyscy przypominamy sobie, jak radośnie witano nas we Wrocławiu, gdzie zainicjowany został wielki ogólnoswiatowy ruch pokój. Szczęśliwi jesteśmy z powtórnej przybycia do Polski w sprawach pokoju, szczególnie teraz, gdy my, Anglicy, mamy tak bolesne wspomnienia o traktowaniu Obronców Pokoju w naszym kraju. W Polsce widzieliśmy narodziny pokojowego ruchu, a obecnie widzimy jak rozrósł się w potężną ideę, ogarniającą całą kulę ziemską.”

Borys Grekow

Radziecki historyk, Borys Grekow, tak ujął swe pierwsze wrażenia po przyjeździe do Polski: — „Porównując stosunkowanie się angielskich władz do Kongresu Pokoju z serdecznym powitaniem nas przez Polskę, z entuzjazmem narodu polskiego widzimy jasno gdzie są prawdziwi wojownicy o pokój, o szczęście prostego człowieka.”

Antoni Rupnik

Górnik jugosłowiański, Antoni Rupnik, nie mógł się pogodzić z postępowaniem dyktatora Tito i przy pierwszym nadarzącym się okazji opuścił swój kraj. Droga Antoniego Rupnika wiodła przez Paryż do Pragi. Obecnie komitet emigrantów jugosłowiańskich wybrał go na delegata walczącego o wolność Jugosławii na II Światowy Kongres Obronców Pokoju w Warszawie.

„My, emigranci jugosłowiańscy — mówi Rupnik — uważamy za zaszczyt, że możemy zadokumentować na Kongresie w Warszawie patriotyczne siły emigracji jugosłowiańskiej, która razem ze wszystkimi postępowymi narodami walczy i będzie walczyć o pokój.”

„Walczyć o pokój!..”

List słuchaczy anglistyki we Wrocławiu do studentów Oxfordu

(Dokończenie ze str. 1-ej) — słowo, które łączy dziś wszystkich uczących ludzi niezależnie od przekonań politycznych, koloru skóry i religii. Idea pokoju łączy nas z Wami.

Ta idea łączy cały obóz pokój, któremu przewodzą wielki Związek Radziecki z chorągwią pokoju, Generalissimusem Stalinem na czele.

Rząd Attlee i Bevin mogli zamknąć granice dla delegatów na Kongres, ale nie zamknęli granic dla idei pokoju. Pokój zwyciężył, bo tak chcą narody. Tak chcą i o to walczą setki milionów — miliard ludzi.

Obchodzimy obecnie Międzynarodowy Tydzień Studenta Manifestujemy naszą niezłomną wolę obrony pokoju. My, polscy studenci, jednoczymy się z wszystkimi postępowymi studentami świata. Wierzymy, że Wy kroczycie w jednym szeregu z nami, że słowo „Pokój”, które jest zawołaniem całej demokratycznej młodzieży świata — jest Waszym zawołaniem.

Nasi delegaci na Kongres w Sheffield chcieli powiedzieć Wam i całemu światu jak naród polski buduje szczęśliwą przyszłość, jak pracą wzmacnia siły pokoju. Nie usłyszyście głos naszych delegatów, przemawiających na ziemii angielskiej, bo ułaski się ich Attlee. Wasz delegat na Kongresie w Warszawie zobaczy na własne oczy jak budujemy pokój.

Warszawa — miasto zniszczone przez wojnę — jest symbolem pokoju. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy gościć obrońców pokoju z całego świata. Wasi delegaci: prof. Bernal, pisarz Crowther, dzielnik Canterbury, Hewlett John son — zawiozą Wam do Anglii prawdę o nas, o Polsce.

Powiedzą Wam jak naród polski buduje nowe, lepsze życie realizując swój Plan 6-letni. Nam studentom, państwo stworzyło do skonałe warunki do nauki, która nie jest przywilejem bogatych. Jest dostępna dla wszystkich, jest bezpłatna.

My studujemy we Wrocławiu. Pamiętacie to miasto? To stąd przed dwoma laty po raz pierwszy rozległ się głos naukowego przeciwnika wojny. To tu zapaliła się iskra, która ogarnęła cały świat. Pokój! Peace! Mir! Frieden! Paix!... We wszystkich językach rozbrzmiewało to słowo. Nie potrzebuje wiz, nie boi się przesładowań policji.

Pozdrawiamy Was, koleżdy z Oxfordu, hasłem, po którym poznają się wszyscy uczniowie na świecie: Niech żyje pokój! Wzywamy Was: Łączcie się w szeregi obrońców pokoju, żądajcie zakazu bomby atomowej, żądajcie powszechnego ograniczenia zbrojeń, wycofania agresywnych wojsk z Korei. Żądajcie pokoju.

STUDENCI SEKCJI
FILOLOGII ANGIELSKIEJ
Uniwersytetu Wrocławskiego

Tajny dokument premiera Attlee przeciwko II Światowemu Kongresowi Obronców Pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)
3) Jestem więcej niż przekonany, że motywy, które skłoniły obrońców pokoju do tego, by starać się zorganizować Kongres w Londynie, były następujące:

a) wzbudzić pewne obawy wśród społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych i wywołać wątpliwości w rządzie angielskim, czy podpisanie paktu atlantyckiego miało pierwszorzędne znaczenie,
b) zwołując Kongres w stolicy mocarstwa zachodnio-europejskiego chcieli oni ukryć dominującą rolę komunistów w kampanii obrony pokoju i w całości sprawić wrażenie, że cieszą się ona poparciem szerokich mas na Zachodzie,
c) uzyskać możliwość nazywania każdej rezolucji lub każdej listy „zbrodniarzy wojennych” zaaprobowanej przez ten Kongres „rezolucją londyńską”, „londyńską czarną listą” itd.,
d) zorganizować kampanię w obronie pokoju w Anglii, gdzie dotychczas nie wywierała ona wpływu na masy.

Termin zorganizowania Kongresu wybrano w ten sposób, by zbiegał się on z sesją ogólnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, ażeby udzielić dodatkowego poparcia wszelkiej propozycji, jaka może być wysunięta przez delegację radziecką w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zakazu broni atomowej i rezygnacji ze stosowania tej broni. Gdyby Kongres uchwałił rezolucję, żądającą pokoju i rozbrojenia, aprobującą rezolucję radziecką i wzmacniającą ją setką milionów podpisów łącznie z podpisami z szeregu krajów zachodnich — dalby delegacji radzieckiej w Organizacji Narodów Zjednoczonych możliwość twierdzenia, że delegacja radziecka daje wyraz prawdziwej woli narodów w odrozwinięciu od reakcyjnych rządów i podlegaczy wojennych na zachodzie.

4) Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo, jakie Kongres ten spowodowałby dla krajów, u-

czestniczących w pakcie północno-atlantycznym, rząd angielski starannie zbadał wszystkie możliwe sposoby, by nie dopuścić do odbycia tego Kongresu, lub by podjąć takie środki przeciwko jego organizatorom, które by zmusiły ich do przeprowadzenia Kongresu w jakimkolwiek innym miejscu lub sprawiły, że Kongres ten byłby pozbawiony znaczenia, gdyby mimo wszystko odbył się w Londynie.



CLEMENT ATLEE
w karykaturze J. Zebrowskiego

Londynie. Jednakże (angielskie) ministerstwo spraw wewnętrznych nie posiadało niestety prawnych podstaw do ogłoszenia zakazu Kongresu i dlatego ministerstwo spraw wewnętrznych nie może podjąć z góry koniecznych środków. Dlatego rząd angielski musi działać, wychodząc z założenia, że Kongres odbędzie się i że będzie się nazywał II Światowym Kongresem Zwolenników Pokoju. Nie można odmówić wydania wiz tym członkom Kongresu, którzy są wysłani z krajów zachodnich. Przyja-

cieli ich poradzą im zapewne, by nie ogłaszali, że jadą na Kongres i wyjaśnią im, że wszelkie półśrodki, w wyniku których połowa lub większość delegatów zagranicznych nie zostanie dopuszczona na Kongres, nie będą stanowić przeszkody w odbyciu Kongresu, ani też nie przeszkadzą jego organizatorom w przedstawieniu go jako kongresu światowego. Prócz tego niemożliwością było przeszkodzić rozestaniu zaproszeń z Londynu.

Jedynym następstwem niedopuszczenia większości delegatów zagranicznych na Kongres byłoby potok depesz, a jakikolwiek apel przyjęty przez Kongres zostałby podpisany przez obecnych na Kongresie tak, jak gdyby w pracy Kongresu brali udział wszyscy delegaci.

5) Równocześnie rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — uwzględniając potencjalne możliwości Kongresu — że spoczywające na nim — zgodnie z paktem atlantyckim — obowiązki uczynienia wszystkiego co jest w jego mocy, by przeszkodzić w odbyciu Kongresu. Rząd podejmuje następujące zarządzenia administracyjne:

I. Ani jeden cudzoziemiec nie uzyska zezwolenia na przyjazd do Anglii w celu uczestniczenia w organizacji Kongresu. Erenburgowi i jeszcze pięciu Rosjanom, którzy prosili o wizy wyjazdowe dla wzięcia udziału w przygotowaniu Kongresu, odmówiono.

II. Każda deklaracja w sprawie wydania wiz delegatom zagranicznym rozpatrywana będzie indywidualnie. Rząd angielski odmówi wydania wiz wszystkim niepożądanym cudzoziemcom. W praktyce sytuacja ta może dotyczyć każdej osoby, mogącej wywołać nieporządek w przemyśle, naruszając istniejący ład lub prowadzić jakąkolwiek bądź działalność wywrotową.

6) Wpływ Kongresu na angielską opinię publiczną będzie, jak się zdaje, nieznaczny i w ostatecznym wyniku

Kongres wcale nie wpłynie na politykę rządu angielskiego. Nie powinno to jednak przeszkodzić nam w uwzględnieniu faktu, że Kongres sam przez się stanowi poważną próbę komunistów wnieść zamęt w grono członków paktu atlantyckiego i próbę spełnienia międzynarodowej opinii publicznej wokół pokojowej polityki radzieckiej, w partię na zakazie broni atomowej i rezygnacji z wykorzystania tej broni.

7) Zależąc od egzemplarza wniosku dotyczącego przeprowadzenia kampanii w sprawie rozbrojenia i obrony pokoju — przekazanego telegraficznie na Główny Jejbowski w Lala Success. Wniosek ten będzie rozpatrywany przez delegację brytyjską w ONZ i przez inne delegacje krajów, które podpisały pakt atlantycki, potem ich materiał wykorzystany zostanie przez delegację brytyjską. Powinniśmy parować miarę możliwości jak najszerszej popularizować ten materiał i przede wszystkim ukreślać, że radziecka kampania obrony pokoju winna być traktowana jako część całokształtu polityki radzieckiej; powinniśmy panowie jednocześnie tłumaczyć, jakie są istota warunki zabezpieczenia pokoju powszechnego.

8) Jeżeli — mimo powyższego — natkniesz się na jakikolwiek problem lub na opinię rządu, przy którym jesteś akredytowany, w sprawie skutku rządu brytyjskiego do Kongresu Zwolenników Pokoju — powinniśmy panowie wyśnić naszą politykę zgodnie z punktami 7-5 niniejszego komunikatu. Okólnik ten został zesłany przedstawicielom angielskim, akredytowanym przy wszystkich rządach, które podpisały pakt atlantycki. Kopie okólnika zostały przekazane ministrowi do spraw krajów Wspólnoty Brytyjskiej, w celu przekazania wysokiemu komisarzowi brytyjskiemu w Otwie oraz do Moskwy, Warszawy, Pragi, Budapesztu, Belgradu, Sofii, Aten i Ankaru.

Otrzymałmy zawiadomienie, że II Światowy Kongres Zwolenników Pokoju odbędzie się w Sheffield, a nie w Londynie. Nie jest to jednak jeszcze pewne, ponieważ w dziedzinie miejskiej wysunięto obietnicę przeciwko przyjęciu i udzieleniu gmachu ratusza angielskiemu Komitetowi Obronców Pokoju dla urzędu na Kongresie.

Równocześnie propagandę ści kampanii obrony pokoju podkreślając, że Kongres odbędzie się — jak mówią — w kapitalistycznej twierdzy przeciwko wojennej.

(—) Attlee

Nasza tradycja wolności została pogwałcona

mówi na Kongresie delegat brytyjski — Crowther

Panie Prezydencie, drodzy przyjaciele,

W imieniu delegacji angielskiej i ludzi milijonów pokój w Wielkiej Brytanii składam Polskemu Komitetowi Obronców Pokoju i całemu narodowi polskiemu nasze najgorętsze pozdrowienia za wspaniałe przyjęcie, jakie zgłoszali II Światowemu Kongresowi Obronców Pokoju.

Niezmiernie cierpienia narodu polskiego, nauczyły go dostatecznie co oznacza wojna i każą mu przeciwstawić się wojnie z nieugiętą stanowczością, z całym zdecydowaniem, celem jej powstrzymania i ostatecznego wyeliminowania.

Podziwiamy jego niezłomną odwagę i kochamy go dla jego mocy ducha, z jaką tryumfuje nad swoimi klęskami.

Nasi polscy przyjaciele i towarzysze uczą nas jak żyć i sądzić, że wszyscy z nas widzą także, iż uczą nas oni jak działać.

Jak wspaniale przygotowani dla sprawy pokoju poczynili oni w ciągu ostatnich kilku dni.

Siłszeliśmy głos wspaniałych, tłumnie zebranych, polskich obrońców pokoju, którzy witali nas w każdym mieście leżącym na trasie naszej podróży.

Taki wspaniały wysiłek mógł się zrodzić tylko z głębokiego umiłowania pokoju.

My, Anglicy byliśmy smutni i oburzeni, że uniemożliwiono odbycie Kongresu pokojowego w Sheffield, lecz przyjęcie jakie nam zgłoszono w Polsce, stanowi dla nas wielką pociechę.

Byliśmy urażeni w naszej dumie i w naszym patriotyzmie. Nasza stara tradycja wolności została pogwałcona.

Niedopuszczenie do odbycia II Światowego Kongresu Obronców Pokoju w Wielkiej Brytanii pociągnęło już za sobą poważne skutki. Tysiące mężczyzn i kobiet angielskich zachowują czujność i są zdecydowani pokonać tych, którzy zagrażają pokojowi, są zdecydowani przywrócić honor naszemu krajowi.

Sheffield nadał rozmachu brytyjskiemu ruchowi poko-

ju, o którego wielkości nie mogliśmy nawet marzyć w najśmielszych snach.

Warszawa doda dalszych sił temu rozmachowi. Dzięki doświadczeniom Sheffieldu i natężeniu Warszawy, członkowie delegacji brytyjskiej będą mogli pomóc narodowi brytyjskiemu zrozumieć walkę o pokój i rozbrojenie, pożyteczny ruch pokoju, godny ich kraju.

(—) Attlee

Migawki z sali Kongresu

Choć dokoła nas żółte, białe i brunatne twarze o różnych odcieleniach, choć wszędzie, gdzie się odwrócisz — widać skośne oczy Chińczyków i Kореаńczyków, błądzą — krucze czupryny Murzynów z różnych części Afryki, choć śpiewny dźwięk francuszczyzny miesza się w naszych uszach z gardłową wymową Anglika — trudno doprawdy w atmosferze Kongresu powstrzymać, że jest to zgromadzenie różnych, odrębnych narodowości.

Różnych, lecz nie obcych. Wszyscy stule twarze uśmiechnięte, serdeczne, radosne. Widać się ze sobą łączy, którzy nawet się nie znają. Rozmowy, gwar, ruch.

Jasnowłosy skandynawczyk porozumiewa się doskonale z Hindusem — trochę na migi, trochę po angielsku, niegorszy też potrafi — jak widać, dogadać się Stryjka w długim, tytułowym wotnie, z dzieciną w czerwonym Zetempowskim krawacie. Wszędzie atmosfera przyjaźni, braterstwa, serdeczności. Walka o pokój i postęp łączy wszystkich ludzi dobrej woli.

W obłazymy sali kongresowej, w domu „Słowa Polskiego”, mieści się bez trudu około 4 tysięcy osób. Na długich stołach umocowane są słuchawki, delegaci słuchają przez nie przemówień w swych ojczystych językach — bez względu na to, w jakim języku wygłaszane jest przemówienie. Wykwalifikowani tłumacze dokonują bowiem błyskawicznie przekładu na wszystkie języki — równocześnie z przebiegiem obrad.

Przy dźwiękach muzyki wchodzi na trybunę członkowie prezydium. Huragan oklasków wita ją znane wszystkim sylwetki: J. J. Curie, ks. Boulier, pisarz Jorge Amado, prof. Dambrowskiego i wielu innych czołowych działaczy postępowych wszystkich państw świata.

Otwiera Kongres prof. J. J. Curie. Mówi o rosnącej sile obozu pokoju i jego nieugiętych zwycięstwach, o niekierowniczym roli podpalaczy świata. Sala odpowiada gromotem oklasków. Ze szczególnie serdecznym en-

tuzjazmem wita ją zebrani przedstawiciele przewodniczącego stałego Rady Narodowej, Alberte. Jest dla nich symbolem Warszawy — miasta pokoju.

„Kochamy wszyscy Warszawę — mówi w kuluarach delegat Afryki Zachodniej, Teoeeve Sekow — to miasto, które zniósło tyle prześladowań, a teraz z dnia na dzień staje się piękniejsze i szczęśliwsze. Chcemy kiedyś u nas budować takie szczęśliwe, wolne miasta...”

Delegaci opowiadają o uderzeniach, wyzykaniu i obłudzie rządów kapitalistycznych, które formalnie pozwalają delegatom na wyjazd, lecz często odmawiają im wydania paszportów lub wtracają przeszkody do wzięcia.

Choć dzisiaj nie odbywają się jeszcze właściwe obrady, delegaci i obudzie rządów kapitalistycznych, które formalnie pozwalają delegatom na wyjazd, lecz często odmawiają im wydania paszportów lub wtracają przeszkody do wzięcia.

Przewodniczący brytyjskiego komitetu pokoju, Crowther, mówi z uznaniem: „Podziwiamy wasz naród, jego hart, jego triumf nad przeciwnościami... Niezłomnie wskazuje nam, jak walczyć o pokój.”

W atmosferze powszechnego zrozumienia i solidarności Kongres Pokoju uchwała regulaminu obrad. Długo jeszcze po zakończeniu pierwszego posiedzenia na trybunach i w gabinecie gości, serdecznie grupy delegatów, pod przewodnictwem radzieckich dziennikarzy zagranicznych, oczekujących kolekcji, czytać do świat pierwszy sprzeczanie z obrad II Światowego Kongresu Pokoju.

W. K.

List Z
W
• 1.0
• 3.75
Warszawa
Dom Słow
ym odbyw
Światoweg
ów Pokoju
świeża farb
kolorem.
dawno zos
brano ten s
cholo ruiny
talistyczne
niej ulicy
nie poiekam
ca: „Ku cze
śka śmierci
mem”.
To już po
lektyka his
murszalego
fiszem, a
kąd socjali
wa: nowy,
i Kongres. I
koi.
Nie w w
stem salach
Hala produ
o najwłaści
rozające naj
wypracowyw
ziania podz
zianie skut
Długoż nie
1750 miejsc
uchawki, a
we umiowi
przemowia
kach: franc
anielskim,
kim, hiszpa
dobre apar
na stole prez
Skiłany p
wany jest ty
pobi. W
amp jarzacz
wy. Jak ży
w. Na całej
morze flag i
narodowych
kierowych u
Tuz obok z
na standard
czworne kol
skie, a obok
regulamin
Światy sali
my materia
mogła na
tęsu 14 g
przedstawia
symboliczn
koiu.
Po prostu
choć, że ogr
konano w
Przeprasza
dni i czter
brzydły ro
skie i radi
by nieprzer
paryzowa
chali. Rob
dział i mus
Lutwo się
głada dzisiaj
odrad, mina
nista spraw
da Jego Kró
mno V-go.
Pokój zw
teraz, na ka
pokoju odnos
wione zosta
Kongresu. W
wysokości z
kluminowane
kwatier w ho
lonych
grah na Mo
nią na dw
dłowych uli
nowoczesn
laur — już
Trzeba zap
długo dla z

List z Warszawy

W sali obrad Kongresu

• 1.000 srebrzystych gołębi • 67 barw narodowych
• 3.750 miejsc • 91 tłumaczy • na przekór imperialistom

wplynie na
angielskiego
dnak prze-
uwzględni-
gresu
sali
poważna
wniesienia
tonków pok
probie
rodowej
pokół poko
zieckiej, o
broni atak
z wyko-
i.
egzempl
przepr
i w spra
ny pokój
i w Lata
k ten będą
ez delegac
i przez im
które pok
tycki, pot
przystan
gację bryt
parowie
jak najsz
ać ten ma
zystkim pok
ka kampan
na być tra
ć całokształ
ieckiej; pow
jednocześnie
sa istotna
czenia pokoju

mo powyższ
się na jak
lub na opia
nym jestek
sprawie sta
tytyjskiego
ników Pol
anowie wy
niejszego
ten został
awicielem
zawarym
ch, które
antycki. K
przekaz
spraw kraj
jskiej, w
okiemu kon
jem, w Ot
skowy, War
pesztu, Bu
ten i Ankar
zawidom
owy Kongr
oju odbija
a nie w La
to jednak
nieowiaż w
rystyństwo
czytęteju
gmucho rzu
Komitetu
u dla urz

propagand
obrony pok
Kongres ob
nówia — w
wierzdy pro
(—) Attlee.
gresu
zebrani prze
czającego sto
owej, Albrecht
mbolom War
koju.
scy Warszaw
ch delegat
eewee Seka
nionio ty
z dnia na
jsze i sz
u nas bu
twe, wojne
adają o uc
ie rządów
ie rzadów
re formaln
na wyjezd
tem wyda
racją prze

ie odbywają
obrad, lecz
zabiera g
angielskich
atagi. Ob
zeniu całej
arodu bryt
są zyskany

ina rzadu
temu samemu
— Otrzyma
anych prze
h. Zapytują
czyby rząd
rod angiels
wiatow?...
Kongres, lecz
— Na te sł
aprobata o
brytyjskiego
Crouther, m
„Podzieli
ego hart, j
uowości...
zuje nam, j
powszechn
olidarności
uwała regu
oże po zako
osiedzenia
abinetach
delegatów
icznymi sto
arzy zagran
gację kole
terusze spr
Swiatowego

W. K.

Warszawa, w listopadzie. Dom Słowa Polskiego, w którym odbywają się obrady II-go Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, pachnie jeszcze świeżą farbą i nie wyschniętym betonem. Widać, że budynek nie został wykończony. Do- dawno został wykończony. Do- brych się stało, że na obrady wy- brze ten właśnie gmach. Na- brynie ruiny i szpetne, pokapi- ające rury. Na sąsied- niej ulicy Towarowej, na mu- niej posiekanych kulami — tabli- ca: „Ku czci poległych mce- nia śmiertnia w walce z faszy- zmem”.

To już po prostu symbol. Dia- lektyka historii: wspomnienie zniszczonego ustroju i walki z faszyzmem, — a na przeciw przy- kład socjalistycznego budownic- twa: nowy, czysty, piękny dom. I Kongres. Kongres walki o po- kój.

Nie w wykładanych alaba- strem salach toczą się obrady. Hala produkcyjna D. S. P. — oto najwłaściwsze miejsce, stwa- rające najlepszą atmosferę dla wypracowywania jeszcze bar- dziej skutecznych metod zwal- czania podżegaczy wojennych.

Długie rzędy stołów, przy nich 1750 miejsc. Każdy delegat ma słuchawkę, a gniazdko wtyczko- we umożliwia mu słuchanie przemówień w siedmiu języ- kach: francuskim, rosyjskim, angielskim, chińskim, niemiec- kim, hiszpańskim i polskim. Po- dobne aparaty umieszczone są na stole prezydyjnym.

Szkłany pulap hali udekoro- wany jest tysiącem srebrzystych gołębi. W blasku specjalnych lamp jarzących wygląda jak żywe. Jak żywe symbole pokoju. Na całej sali obrad — istne morze flag i chorągwi, 67 barw narodowych wszystkich krajów biorących udział w Kongresie. Tuż obok złotego sierpa i młota na sztandarze radzieckim, — czerwone koło na flagie japoń- skiej, a obok gwiazdista cho- ragwie Stanów Zjednoczonych. Ściany sali obite są jasno złotym materiałem. Spód muru spogląda na uczestników Kon- gresu 14 gipsowych posągów, przedstawiających kobiety z symbolicznymi gołębiami po- kój.

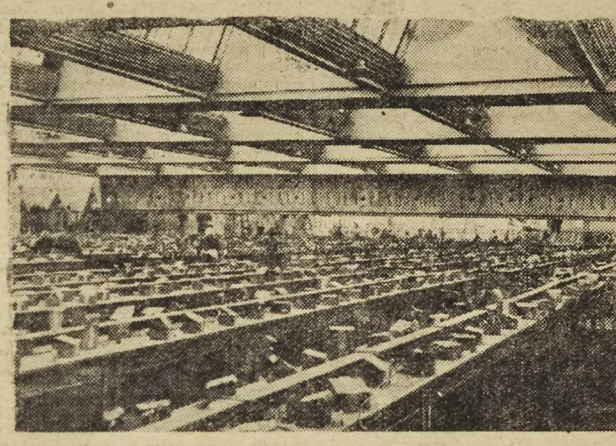
Po prostu wierzyć się nie chce, że ogrom tych robót wy- konano w ciągu trzech dni. Przypuszczam — w ciągu trzech dni i czterech noc. Bówiem brzydki robotniczy, dekorator- ski i radiotechniczny pracow- ni nieprzerwanie. Trzeba było pokrzywować plany imperiali- stów. Robotnicy warszawscy dzielili i musieli zdążyć.

Łatwo się domyślić, jak wy- gląda dzisiaj, po pierwszym dniu obrad, mina Chutera Ede — mi- nistra spraw wewnętrznych rza- du Jego Królewskiej Mości, Je- mego V-go.

Pokój zwycięży wojnę! Już teraz, na każdym kroku obóz pokoju odnosi sukcesy. Uniesie- nie zostały próby rozbicia Kongresu. Warszawa stanęła na wysokości zadania. Wspaniale iluminowane gmachy, tysiące kwiatów w hotelach i szybko wy- kończonych blokach mieszkal- nych na Mokotowie, szpalery flag na dworcach Gdańskim i głównych ulicach. Na Brackiej, w nowoczesnym budynku „Or- zium” — już funkcjonuje biuro. Trzeba zapewnić sprawna ob- służbę dla zagranicznych gości.

Ale na górnych kondygnacjach jeszcze pracują robotnicy, a mu- rarze wznoszą ściany. Prawdzi- wie warszawskie tempo.

Podczas gdy na przestrzeni 5.000 m kwadr. hali produkcyj- nej D. S. P. toczą się obrady Kongresu, również w pozosta- łej części gmachu panuje ruch. W bocznych salach umieszczo- no wygodne kabiny dla tłumac- zów, zainstalowano urządzenia telefoniczne i telegraficzne. Nor- malnie pracują biura informa- cyjne.



Widok ogólny sali, w której odbywa się Kongres

Z własnej radiostacji Kongre- su na falach eteru płyną słowa człowiekowi bojowników o po- kój. Przy radiodiodach czu- wają miliony słuchaczy. Miliard ludzi wierzy, że Kongres War- szawski przyniesie dalsze suk- cesy w walce z podżegaczami wojennymi.

Jak bardzo naród polski pra- gnie pokoju, świadczy wystawa rysunków dziecięcych, zorgani-

zowana w jednym z bocznych pomieszczeń. Ponadto urzadzo- no wystawę „Odbudowa War- szawy” oraz wystawę między- narodowej karykatury antyim- perialistycznej, na której znaj- dują się rysunki karykaturzy- stów radzieckich, chińskich i wielu innych państw.

Dzięki entuzjastycznej, nie- zmordowanej pracy robotników i organizatorów Kongresu, obrady rozpoczęły się w terminie. 21 tłumaczy „smultanowców”, t. zn. posiadających praktykę w

Ładują samoloty z delegatami

Eugenia Cotton i Pablo Neruda przybyli do Warszawy

W godzinach popołudnio- wych przybyli samolotem z Pragi dalsi członkowie delega- cji francuskiej, m. in. przewo- dzająca Światowej Demokra- tycznej Federacji Kobiet Euge- nia Cotton, przewodnicząca Światowej Federacji Młodzie- ży Demokratycznej — Guy de Boisson, b. minister lotnic- twa Republiki Francuskiej — Pierre Cot, deputowany — Claude Vaillant — Couturier, b. minister lotnictwa — Char- les Tillon, profesor Akademii Medycznej w Paryżu — Be- niamin Weill — Halle i in.

Tym samym samolotem przy- była 4-osobowa delegacja Chi- le, której przewodniczy sław- ny poeta — Pablo Neruda oraz 6 dalszych delegatów włoskich z Ambrogio Domini, b. amba- sadorem Włoch w Warszawie na czele. Prócz tego przybyli przedstawiciele: Nikaragui, Co-

sta Rici i Meksyku, Syrii i Egiptu.

Następnym samolotem przy- byli również z Pragi delegaci Francji, USA, Holandii i W. Brytanii. M. in. przybył zna- ny pisarz francuski Yves Far- ge, pastor angielski ze statu Nowy Jork — John W. Darr, robotnik z Glasgow (Szkocja) Colin Wright, se- kretarz Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drzew Holandii — S. Schoen i inni.

Przybyłych witali: wicepre- zydenci Polskiego Komite- tu Obróńców Pokoju Jerzy Pu- trament oraz członek PKOP — Wojciech Kętrzyński.

Moskiewski zespół pieśni i tańca w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 15 bm. przybył do Warszawy 35-osobowy moskiewski zespół tańca i pieśni N. S. Nadieżdi- na, odznaczony za wybitne za- sługi w dziedzinie sztuki na- grodą Stalinowską. Zespół ten weźmie udział w obchodach Miesiąca Pogłębiania Przyjaź- ni Polsko - Radzieckiej.

Słowo sportowe

Sportowcy Dolnego Śląska witają II Światowy Kongres Pokoju

Stal — Pafawag przesyła pozdrowienia i podejmuje zobowiązania

My sportowcy Dolnego Ślą- ska — Zrzeszenia Sportowe- go „Stal-Pafawag” — Wro- cław, celem włączenia się do frontu walki o pokój na ca- łym świecie, zobowiązujemy się do:

- a) Systematycznego upra- wiania sportu we wszystkich jego dyscyplinach.
- b) Wydatniejszego umaso- wienia sportu pośród naszej załogi.
- c) Wychowania młodzieży sportowej w duchu socjali- stycznym.

Ponadto jako pracownicy fabryki zobowiązujemy się do:

1. Przestrzegania dyscypli- ny pracy w całej rozciągłości.
2. Zwiększenia dotychczas- wej wydajności pracy, ażeby

Plan 6-letni obliczony na na- sze zakłady, wykonany został w ciągu lat pięciu.

Pracą swą tak na polu spor- towym jak i w fabryce, pra- gniemy zadokumentować pod- zęgiaczom wojennym naszą niezłomną wolę w utrwalen- nie pokoju na całym świecie.

Reprezentant Polski — Antczak przekazuje życzenia owocnych obrad

W związku z odbywającym się w Warszawie II Świato- wym Kongresem Pokoju pra- gniemy za pośrednictwem dele- gacji — przedstawicieli spor- tu Polski Ludowej — mi- strzyni świata Heleny Rako-

Ponadto zobowiązujemy się na każde wezwanie, stanąć do walki przeciwko kłice awan- turników wojennych, którzy dążą do wzniecenia nowej pożogi wojennej.

Z okazji II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przesyłamy serdeczne i gorą- ce pozdrowienia sportowe, dla wszystkich uczestników tego Kongresu i życzymy owoc- nych obrad w utrwaleniu po- kój dla całej ludzkości świa- ta.

Na straży zdrowia sportowców!

Każdy czynny sportowiec musi mieć swą kartę w C.W.P.S.

Skromny sztyl „Centralna Wojewódzka Poradnia Sporto- wa” umieszczony przy głów- nym wejściu na klinikę wew- nętrzną przy ul. Pasteura 4, oraz szereg strzałek i drogo- wskazów doprowadza nas wreszcie na miejsce.

Przyjmuje nas kierownik po- radni docent dr. Gibiński, któ- ry chętnie udziela wyczerpują- cych wyjaśnień.

„Poradnia — mówi — ma za- danie czuwać nad poradnią mi sportowcy na Dolnym Ślą- sku i zaopatrywać je w pomoc lekarską. W praktyce porad- nia nasza jest główną stacją badawczą dla wszystkich spor- towców dolnośląskich. Wynika z tego, że po pierwsze za- mało jest jeszcze poradni spor- towych w terenie, na skutek braku odpowiednich sił lekar- skich, z drugiej strony tu na klinice posiadamy wieksze mo- żliwości do badań, gdyż rozpo- rządzamy wszystkimi potrzebnymi nam przyrządami i apa- ratami.

Należy zaznaczyć, że każdy sportowiec obowiązany jest poddać się badaniu lekarskie- mu i bez książeczki zdrowotnej nie może brać udziału w zawo- dach. Ogólne badania przepro- wadzane są cztery razy do ro- ku. Niezależnie od nich zawod- nik przed występowaniem win- ny być również zbadany. Kluby sportowe nie zawsze jednak do tego się stosują.

Poradnia ma za zadanie nie tyle leczenie stwierdzonych przypadłości, ale eliminowanie ze sportu ludzi zagrożonych chorobą, skierowywanie mło- dych do takich gałęzi sportu, które jej zdrowotnie najbar- dziej odpowiadają, w szczegól- ności zaś profilaktykę.

Dla każdego zbadanego za- wodnika zakłada się specjalną kartę zdrowotną, która poza ogólnymi danymi, jak rok uro- dzenia, zawód, stan cywilny itp

zawiera dokładne wyniki prze- prowadzonych badań.

Mamy w ręce właśnie taką kartę, znaną miłośnikom bok- su, zawodnika ob. K.

Z karty odczytujemy wyniki badań: narządy oddechowe bez zmian, narządy ruchu bez zmian, układ nerwowy bez zmian, inne bez zmian. Zmia- ny występują w układzie kra- żenia. Prześwietlenie serca i e- lektrokardiogram dokładnie wy- kazują, że zawodnik nie jest w porządku ze swym sercem.

W wyniku badań został więc usunięty na pewien okres z czynnego uprawiania boks, niewątpliwie z dużym uszczerb- kiem dla swej drużyny, ale z dużym pożytkiem dla własne- go zdrowia. Inna karta wyka- zuje, że znany piłkarz wro- cławski nie może w ogóle upra- wiać tego sportu, ponieważ cierpi na zawal serca, ciężką i trudną do leczenia chorobę, o której zupełnie nie wiedział. Inny znów musiał zrezygno- wać z lekkiej atletyki, z powo- du gruźlicy w kolanach.

Poradnia, która działa od po- łowy marca br. przebadala szczegółowo około 600 spor- towców, nie licząc badań ma- sowych.

Podczas gdy np. Pafawag, czy AZS przebadali już wszyst- kich swoich sportowców, wiele klubów dotychczas nie zainte- resowało się bliżej działalno- cią poradni. A szkoda, gdyż sportowcy wiele by na tym zy- skali.

T. T.

Komunikaty

Zarząd sekcji żeglarskiej KS Stal-Pafawag zawiadamia, że ze- branie wszystkich członków sekcji odbędzie się w domu klubowym na stadionie Pafawagu, ul. B. Pol- laka 22, o godz. 18-tej, dnia 18 li- stopada br.

Dojazd tramwajem 14, 13. Obec- ność obowiązkowa.

Niedzielne imprezy pod hasłem

„Każdy sportowiec agitator pokój”

Wojewódzki Komitet Kul- tury Fizycznej we Wrocławiu organizuje w nadchodzącą niedzielę szereg ciekawych imprez sportowych, które od- będą się pod hasłem „Każdy sportowiec agitator pokój”.

W Halli Ludowej zostaną przeprowadzone nast. impre- zy sportowe:

Gimnastyka przyrzadowa, mecz szermierczy o mistrzo- stwo ligi szablowej pomiędzy miejscowymi drużynami Zwią- zkowcem i AZS-em, pokazy zapasnicze i międzyokregowy mecz bokserski Łódź — Wro- cław.

Wstęp bezpłatny. Bilety roz- prawdzają: ORZZ, Woj. Za- rząd ZMP, Gwardia, OWKS. Początek o godz. 10-tej.



Tłumaczyła Zofia Łapicka

88

— No proszę! — szepnęła zmieszana Warwara patrząc jed- nak prosto w oczy doktora.
Iwan patrzył na nią, jak gdyby jej nie widział. W każdym razie nie spostrzegł ani jej nieuwagi, ani zmieszania, ani przyczyny, która je wywołała. Stał z opuszczonymi rękami, a cała jego postać wyrażała smutne zamyślenie. Wyjeżdżał w ważnej sprawie, ale wyjeżdżał również dlatego, że był zły na siebie, że go wypychano, usuwano... Cierpiał, a ona nie mogła niczym mu pomóc. Warwara poczuła się nagle jak ta wiewióreczka, której kiedyś chłopcy przycisnęli ogonek. Lży wielkości grochu podpięły jej pod powieki. Schyliła się, jak gdyby szukając jeszcze czegoś na podłodze, potem wyprostowała się i trzymając wciąż jeszcze skalpel w ręku spytała nieśmiało:
— A więc wróci pan do nas znowu?
— Tak, wróć — odpowiedział głucho Iwan.
— A z kim pan pojedzie, doktorze — spytała żywo War- wara.
— Nie da pan sobie rady sam... Kto będzie pomagał?
— Wezmę ze sobą Nikitę Burcewa.
— Niech pan zabierze mnie! — rzekła porywczo Warwa- ra.
— Czy Nikita nadaje się lepiej ode mnie? Będę pomagał podczas operacji, będę tłumaczem lepszym od Nikity i będę panu gotował. Pani Helena mnie nauczyła. Bardzo pana pro- sił — dodała Warwara patrząc błagalnie na Iwana.
— Nie, Warieńko, umówiłem się już z Nikitą. Przyjechał z tamtych okolic na kursy, zna drogę i może być przewodni-

kiem i kierowcą zaprzęgu. Jest zreczny, zdolny, będę go uczył po drodze, żeby nie stracił czasu: wróci z tajgi jako wykwa- lifikowany felczar.

— Ja też mogę kierować zaprzęgiem — mówiła uparcie Warwara. — Mogę kierować zaprzęgiem najdłuższych reni- ferów. Wie pan, gdy zaprzęga się pierwszy raz po letnim od- karmieniu, są wypoczęte, gładkie i jak wiatr rwą się z uprę- ży. Dziejeją w ciągu lata, sanie po prostu mijają za nimi. A przewodnik? Przecież pojedą z panem miejscowi kierowcy zaprzęgu, nie puszczą pana przecież we dwójkę z Nikitą! A kto będzie budował namiot, przygotowywał zapas drzewa, spędzał z rana renifery?

— Pojedziemy pocztowymi zaprzęgami.
— No właśnie, mówiłam przecież! Niech mnie pan zabie- rze! Będzie tam panu smutno. Potrafię śpiewać pieśni i grać na naszych instrumentach.

— Ach, Wario! co za dziecko z ciebie! — odezwał się Iwan i po raz pierwszy dzisiaj uśmiech rozjaśnił jego twarz. — Przecież to nawet nie wypada... Wiesz, o co mogłoby nas po- sądzać?

— Niech sobie posądzają! — krzyknęła namiętnie War- wara.

— Nie, nie wolno tak — zaoponował łagodnie Iwan. — Przecież ja... przecież mam... — twarz jego drgnęła nagle i uśmiechnął się nieskładnie kątem ust. — Jestem przecież żonaty — dodał z wyraźnym przymusem.

— Aha!... — szepnęła Warwara, machinalnie rysując skal- pelem na brzegu oślepiającego białego lakierowanego stolika: krzyż na krzyż...

Miękkie szczeroteczki gestych rąk kładły się delikatnym cieniem na rozpolmienię policki. Jeszcze tak i tak... Wła- śnie na ten jego ostatni argument mogłaby odpowiedzieć ja- śno, wyraźnie, lecz okrutnie. Nie mogła być dla niego okrutna, więc milczała.

— Tak właśnie jest, Waruszu — dodał powoli Iwan. — A skalpela nie trzeba psuć, i stołu też nie: „jeszcze będą nam potrzebne do pracy.

Igor Korobycyn wytarł rece cienką chusteczką i, wsunaw- szy ją niedbałym ruchem do kieszeni bluzy, nasłuchiwał ba- czenie, jak pracuje nowa tłuczarka. Ogromny beben żarn po- ruszył się z delikatnym szelestem — poszedł bez przeszkód. Potem napełnił się kruszcem i łoskot kruszonych kamień- ział się z ogólnym warkotem pozostałych młynów. Flotacyjna fabryka otrzymała dodatkowe maszyny. Igor posłuchał jesz- cze chwile, kiwnął słuszarom głową, że wszystko w porządku, i zagwizdał nowego, wesołego fokstrotu. Ale twarz miał wciąż jeszcze baczna i skupiona.

— Dobra! — rzekł Tawrow śledząc pracę puszczonej w ruch maszyny. — Gdy kopalnia da większą normę surow- ca, będziemy przygotowani do jego przyjęcia.

— Teraz już sam diabeł będzie musiał ustąpić! — mruk- nał Igor — jego duże oczy, tak czule w obecności kobiet, pa- trzyły zimno. — Można powiedzieć prosto z gardła wydar- te — dodał ponuro.

— Tak, stosunkowo łatwo wypełniono to zamówienie — rzekł Tawrow z ożywieniem — wszyscy absolutnie przychyli- li się do projektu rekonstrukcji fabryki.

— Pewnie! To nie podlega żadnej dyskusji: procenty wy- pełnienia. Wszyscy jesteście w tym zainteresowani.

— A pan?

— Ja też, zrozumiałe samo przez się! Ja i pan gramy główną rolę. Ja odpowiadam za pracę mechanizmów znajdu- jących się w naszej fabryce. Ale ile mnie to trudu kosztuje! Cały czas tu sterczę — wszystkiego muszę doglądać! A prze- cież mam swoje plany... Projekt wynalazków leża...

— I wiesz? — odpowiedział Tawrow nie bez ironii.
— Wiesz też.

— I wieczory u pani Pawy?

— No, o tym niech pan już nie mówi! — odgryzł się Igor. — Nie mogę przecież żyć bez towarzyswa, bez odpoczynku, bez rozrywek! Jak panu nie wstyd mi to wspominać!... Wie pan, że Arzanow wyjeżdża w tajgę? — zapytał niespodziani-
— Tak... słyszałem o tym...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

